

MAREK LECHNIAK

KILKA UWAG O LEONA KOJA KONCEPCJI PRZEKONAŃ

Profesor Leon Koj podejmował rozważania nad naturą przekonania na przestrzeni kilkudziesięciu lat¹, jednak jego poglądy przez ten czas nie uległy istotnej zmianie. W niniejszych uwagach najpierw krótko przedstawię zasadnicze tezy Koja dotyczące przekonania, a potem niektóre z nich poddam dokładniejszej dyskusji².

I. Jak deklaruje (we wstępie do książki *Myśl i znak*) Koj: „mniemanie jakobyśmy przedstawiali sobie stany rzeczy, a następnie «dokładali» do nich asercję lub negację, jest fałszywe. Najpierw żywimy przekonania, które na skutek pojawienia się przeciwnych pomysłów przekształcają się w supozycje. Argumentacja ta oparta jest na definicjach różnych typów myślenia werbalnego”³. Tak więc autor we wzmiankowanych artykułach usiłuje zwerbalizować intuicję, że przekonania są czymś pierwotnym, nie złożonym z przedstawienia, do którego dołączono asercję. Innymi słowy Koj zdaje się wyraźnie przeciwstawiać tezom K. Twardowskiego, który za F. Brentanem rozróżnia między sądami wydanymi a sądami (tylko) przedstawionymi (bez asercji)⁴.

Dr MAREK LECHNIAK – Katedra Logiki, Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: lechmar@kul.lublin.pl

¹ Por. L. Koj, *Myślenie a przekonanie*, „Folia Societatis Scientiarum Lublinensis” sectio A-D9/10, suppl. 1969/70 (przedruk w: t e n ż e, *Myśl i znak*, Białystok 1990, s. 80-84); t e n ż e, *O zasadności przekonania*, [w:] *Fragmety filozoficzne ofiarowane Henrykowi Hiżowi*, Warszawa 1992, s. 49-60; t e n ż e, *Problemy semiotyki logicznej*, Warszawa 1990, część trzecia, s. 331-405.

² Poniższe uwagi nie roszczą sobie pretensji do wyczerpującego opisu koncepcji przekonania zawartej w obszernym dorobku profesora Koja, a stanowią raczej próbę zwrócenia uwagi na ten wątek jego działalności naukowej.

³ Por. *Myśl i znak*, s. 8.

⁴ „Przeciwieństwo między sądami wydanymi a przedstawionymi jest natury zasadniczej. Sąd wydany jest sądem rzeczywistym, tak samo jak powzięte postanowienie jest rzeczywistym postanowieniem. Sąd przedstawiony natomiast, więc sąd czy to wyobrażony czy pomysłany nie jest

Koj odróżnia dwa rodzaje przekonań:

a) przekonanie pragmatyczne, czyli przekonanie o prawdziwości lub fałszywości zdania (osoba v akceptuje zdanie φ); przekonanie to ma charakter metajęzykowy. Jest ono aktywnością odnoszenia się do zdania jakiegoś języka – można akceptować zdanie jednego języka, ale nie akceptować równoznacznego zdania języka obcego (o ile nie zna się tego obcego języka). U podstaw takiego rodzaju przekonań muszą leżeć jednak przekonania innego bardziej podstawowego, rodzaju, a mianowicie

b) przekonania epistemiczne („osoba v jest przekonana, że p ”), przekonania o tym, jak się rzeczy mają. Takie przekonanie jest „swoistym stosunkiem podmiotu poznającego do rzeczywistości”. Przekonanie pierwszego rodzaju redukuje się do przekonań epistemicznych, gdy zamiast akceptowania zdania będziemy mówić o akceptowaniu sądu: „ v akceptuje sąd wyrażony przez zdanie φ , gdy jest przekonany, że p i φ jest znakiem zdarzenia p ”⁵.

Przekonanie epistemiczne definiowane jest przez Koję za pomocą pojęcia myślenia⁶. Przy tym myślenie jest pewnym stosunkiem poznawczym do rzeczywistości, w którym podmiot poznający odnosi się do przedmiotów lub sytuacji (zarówno realnych jak i fikcyjnych). Ze względu na to, że przedmiot myślenia może ulegać zmianie, pojęcie myślenia winno być zrelatywizowane do czasu, trzeba więc mówić o myśleniu w danym momencie (myślenie aktualne); autor zatem wprowadza predykat trójargumentowy $M(v, t, p)$, odczytywany „ v myśli w chwili t o stanie rzeczy (sytuacji) p ”⁷. Koj nie defi-

wcale sądem, tak samo jak pomyślane lub wyobrażone postanowienie nie jest wcale postanowieniem, lecz po prostu myślą o postanowieniu, wyobrażeniem postanowienia. Kto sobie przedstawia jakiś sąd, w tego umyśle sąd ów wcale nie istnieje, a znajduje się jedynie przedstawienie sądu. Sąd wydany ma się do sądu przedstawionego jak rzeczywisty koń do konia narysowanego, czyli do rysunku konia” (K. T w a r d o w s k i, *Wyobrażenia i pojęcia* (1898), [w:] t e n ż e, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 116-197, tu s. 191).

⁵ K o j, *O zasadności przekonań*, s. 51.

⁶ „Przekonanie dotychczas wyraźnie odróżniano od myślenia [...] nie implikującego specyficznego zaangażowania, zwanego przekonaniem [...]. Główną racją stanowiącego rozdziału między myśleniem a przekonaniem jest znany fakt, że niekiedy wypowiadamy zdania bez przekonania. Ponadto przyjmuje się, że przekonania są stopniowalne; o myśleniu zaś sądzi się, że zachodzi ono lub nie zachodzi – bez stadiów pośrednich. Wbrew tym poglądom będę usiłował sprowadzić przekonanie do pewnych specyficznych pomysłów” (t e n ż e, *Myślenie a przekonanie*, s. 80).

⁷ Trzeba tu wskazać, że Koj niezbyt dokładnie pisze o tym, czego dotyczy zmienna t ; czasem pisze o „chwili”, innym razem o czasie t . Wydaje się, że należy rozumieć t jako przebiegające zbiór interwałów czasowych (odcinków czasowych), przy czym są one „bardzo krótkie”. Jest to związane z często powtarzającym się w rozważaniach Koję wątkiem zrównującym myślenie z wewnętrznym mówieniem (mową wewnętrzną). „Najbardziej rozpowszechnioną obecnie teorią

niuje tego pojęcia, nie daje też aksjomatycznej charakterystyki myślenia. Można jednak znaleźć m. in. następujące stwierdzenia na temat myślenia:

- $Z_z(t, v, x, p) \rightarrow M(v, t, p)$, tzn. że jeśli v w chwili t posługuje się znakiem zdaniowym x w odniesieniu do sytuacji p , to v myśli w t o sytuacji p ;
- $W(v, t, p) \rightarrow M(v, t, p)$, tzn. jeśli osoba v wypowiada w chwili t zdanie o tym, że p , to myśli ona, że p ;
- W danej chwili t osoba v nie może myśleć o dwóch różnych sytuacjach, tzn. $[M(v, t, p) \equiv M(v, t, q)] \rightarrow p = q$ (gdzie $p = q$ znaczy, że sytuacje p i q są identyczne (wydaje się, że zamiast spójnika identyczności można tu użyć „zwykłej” równoważności); stwierdzenie to zdaje się być sformułowaniem tezy o niesprzeczności pomysłów⁸.

Z drugiej strony jako wstępną charakterystykę pojęcia przekonania można potraktować podane przez autora w *Myśleniu* następujące warunki merytorycznej trafności definicji przekonania:

- a) Przekonania zmieniają się: o pewnych sprawach, o których byliśmy przekonani, przestajemy być przekonani.
- b) Przekonania nie rozwijają się konsekwentnie zgodnie z prawami logiki.
- c) Zawsze żywimy jakieś przekonania.
- d) Przekonania są stopniowalne.

Koj nie uzasadnia bliżej tych warunków, jednakże, jeśli traktować przekonanie jako rodzaj myślenia, i przyjąwszy, że mamy do czynienia raczej z „psychologiczną” niż logiczną koncepcją przekonania (a Koj wprost to podkreśla, choćby przez to, że np. rozważania dotyczące przekonania pojawiają się w części trzeciej *Problemów semiotyki logicznej*, zatytułowanej *Psychologia znaku*), można uznać owe warunki. Faktycznie akty myślenia (poznawczego odnoszenia się do rzeczywistości) ulegają zmianie; związki motywowania jednych przekonania przez inne często zastępują związki natury logicznej; poza chwilami nieświadomości myślimy, no i w końcu odnosimy się do rzeczywistości z różną siłą.

Przekonania realnego podmiotu poznającego mogą być prawdziwe lub fałszywe. Ważne pytanie dotyczy tego, co jest korelatem semantycznym

myślenia jest mniemanie, że pewien typ myślenia, a mianowicie tzw. myślenie werbalne jest identyczne z wewnętrznym wypowiedaniem się” (*Problemy semiotyki logicznej*, s. 351); stąd czas, o którym mowa we wzorach, to odcinek czasowy, w którym to wewnętrzne wypowiedanie się dokonuje.

⁸ W artykule *Podstawy denotowania* (w: *Myśl i znak*, s. 38-56) Koj wprost formułuje zasadę niesprzeczności dla myślenia dyskursywnego, którą można przedstawić w postaci wyrażenia:

$$Z_z(v, t, x, p) \rightarrow \neg[M(v, t, p) \wedge M(v, t, \neg p)].$$

przekonań fałszywych. Od strony fenomenologicznej, co słusznie Koj podkreśla, przekonania fałszywe nie różnią się między sobą; gdyby się różniły, można by określić „wewnętrzne” kryterium prawdziwości przekonań. Różnica zatem między przekonaniem prawdziwym a fałszywym musi polegać na tym, że w wypadku przekonania prawdziwego ich korelatem jest stan rzeczy realny, a w wypadku przekonania fałszywego – stan rzeczy fikcyjny („w pewnych warunkach te światy mogą być nieodróżnialne”)⁹.

W koncepcji Koj podstawowy nacisk położony jest na rozróżnienie wśród przekonań epistemicznych dwóch rodzajów: przekonań spontanicznych i refleksyjnych. Koj wskazuje bowiem, że często motywem mówienia o przekonaniach jest dochodzenie po długiej deliberacji do zdania w jakiejś kwestii. Tymczasem wiele przekonań nabywanych jest spontanicznie, niejako poza świadomością (np. w przypadku spostrzeżeń, doznań, itp.). Takie przekonania nie muszą być trwałe, nie musimy też „przeżywać specyficznego uczucia pewności. Po prostu za bardzo zaabsorbowani byliśmy samym przedmiotem, o którym myśleliśmy, żeby się zastanawiać nad naszym stosunkiem do tego przedmiotu i do naszej myśli”¹⁰. Te uwagi są podstawowe dla koncepcji Koj, gdyż opiera się ona na stwierdzeniu, że „każdy rodzaj przekonania w ostatecznej instancji wywodzi się z jakichś przekonań spontanicznych”. Tak więc mamy:

– przekonanie spontaniczne, które „jest identyczne z myśleniem o zdarzeniach lub sytuacjach, jeśli tylko nie pomyślano o tych zdarzeniach nic odwrotnego”¹¹. Koj wskazuje, że w przekonaniu spontanicznym odnosimy się intencjonalnie do świata pozajęzykowego, że takie przekonanie może być prawdziwe lub fałszywe i że bywa chwilowe, i dlatego należy je relatywizować do krótkich okresów czasowych. Warto tu zwrócić uwagę na osobliwe rozumienie spontaniczności. Słownikowo rzecz biorąc, spontaniczność to samorzutność, czyli bezrefleksyjność. Wydaje się, że – idąc za takim rozumieniem spontaniczności – z aktem spontanicznego przekonania nie mamy do czynienia tylko wtedy, gdy wcześniej pomyślano coś innego, ale także wtedy, gdy akt ten został wcześniej uświadomiony jako akt przekonania. W formalnym zapisie definicja aktu przekonania spontanicznego wygląda następująco:

$$P_s(v, t, p) \equiv \{M(v, t, p) \wedge \neg \exists t_1(t_1 < t \wedge M(v, t_1, \neg p))\}$$

⁹ Por. *O zasadności*, s. 52.

¹⁰ Por. *Myślenie*, s. 81.

¹¹ Por. Koj, *O zasadności*, s. 53.

gdzie $M(v, t, p)$ odczytujemy: „w czasie t osoba v myśli, że p ”. Gdy w chwili t_1 osoba pomyśli, że $\neg p$, wówczas osoba ta przestaje być spontanicznie przekonana o tym, że p .

– przekonanie refleksyjne, czyli myślenie o sytuacjach, o których wcześniej myślano inaczej niż obecnie. Koj odróżnia różne rodzaje przekonań refleksyjnych:

$$P_{ref1}(v, t, p) \equiv \{M(v, t, p) \wedge \exists t_1 [M(v, t_1, \neg p) \wedge (t_1 < t) \wedge \wedge \exists (t_2, q)(t_1 < t_2 \wedge t_2 < t \wedge P_s(v, t_2, q) \wedge \exists t_3 (t_2 < t_3 \wedge P_s(v, t_3, (q \rightarrow p)))]\}^{12}$$

Inny rodzaj przekonania refleksyjnego stanowi takie, że już kiedyś pomyślano negacją zdania uznawanego w danym przekonaniu, ale o tym zapomniano; jest to jakby powtórne przekonanie spontaniczne i Koj definiuje je jak następuje:

$$P_{ref2}(v, t, p) \equiv \{M(v, t, p) \wedge \exists t_1 [M(v, t_1, \neg p) \wedge t_1 < t \wedge \exists t_2 [t_1 < t_2 \wedge t_2 < t \wedge M(v, t_2, \neg M(v, t_1, \neg p)) \wedge \exists T (T = t_2 + t)]\}$$

Wzór ten należy odczytywać jak następuje: „jesteśmy przekonani w czasie t o tym, że p , ponieważ myślimy aktualnie o tym, że p , a zapomnieliśmy w czasie t_2 przylegającym do t , że kiedyś pomyśleliśmy w czasie t_1 o tym, że $\neg p$ ”¹³. W *Problemach* pojawia się dalej definicja „przekonania ogólniej scharakteryzowanego” o postaci:

$$P_z(v, t, p) \equiv P_s(v, t, p) \vee P_{ref1}(v, t, p) \vee P_{ref2}(v, t, p),$$

co może sugerować, że każde przekonanie aktualne musi przyjąć postać jednego z powyższych rodzajów.

Wyżej charakteryzowane typy przekonań miały charakter, jak wskazywano, przekonań aktualnych. Koj zdaje sobie sprawę z faktu, że często mówi się jednak o przekonaniach mających charakter potencjalny, tzn. przekona-

¹² Przekonanie refleksyjne polega na tym, że „pomyśleliśmy o p i w innym czasie o tym, że $\neg p$, ale jednocześnie jesteśmy także spontanicznie przekonani, że p wynika z przekonań q ” (*Myślenie*, s. 82). Trzeba stwierdzić, że w różnych artykułach Koja ta definicja znajduje różne formy, ale chyba trzeba uznać to raczej za błędy w zapisie, być może błędy w druku, niż za zamierzoną zmianę zapisu.

¹³ Por. *Problemy*, s. 383. W artykule *O zasadności* (s. 55) definicja ta jest zapisana tak:

$$P_{ref2}(v, t, p) \equiv \{M(v, t, p) \wedge \exists t_1 [M(v, t_1, \neg p) \wedge t_1 < t \wedge \forall t_2 [t_1 < t_2 \wedge t_2 < t \wedge M(v, t_2, p) \rightarrow \rightarrow t_3 [t_2 < t_3 \rightarrow \neg M(v, t_3, M(v, t_1, \neg p))]]\}.$$

Autor nie komentuje jednak tych różnic.

niach jako dyspozycjach. Autor wskazuje, że takie przekonania można określać jedynie za pomocą definicji cząstkowych, np. w sposób następujący:

$$P_s(t, v, p) \rightarrow (P_{pot_s}(v, T, p) \equiv \{t \in T \wedge \forall t_1 [t_1 > t \wedge t_1 \in T \rightarrow \neg M(v, t_1, \neg p)]\}),$$

tzn. jeśli w chwili t podmiot był spontanicznie przekonany, że p , to podmiot v żywi w sposób spontaniczny przekonanie potencjalne przez czas T , wtedy gdy $t \in T$ i w każdej chwili t_1 tego okresu późniejszej od t podmiot nie pomyślał, że $\neg p$ ¹⁴.

Koncepcja sprowadzająca wszelkie przekonania do bazowych przekonań spontanicznych prowadzi do rozwiązania przez Koję zagadnienia zasadności przekonań. Argumentację Koję można streścić w sposób następujący: Przekonania mogą ulegać zmianie. Przekonania refleksyjne tracą swą zasadność, gdy podważone zostają przekonania spontaniczne, na których się opierają. Dlatego pytanie o zasadność przekonań sprowadza się do badania podstawy przekonań spontanicznych. Poszczególne przekonania spontaniczne mogą okazywać się bardzo nietrwałe (stają się refleksyjne, gdy pomyślimy coś innego). Jednakże, jak wskazuje Koj, mimo nietrwałości poszczególnych przekonań, ich zbiór traktowany jako całość jest „względnie stabilny. Na miejsce jednych przekonań spontanicznych przychodzą inne. Bardzo często te nowe służą do uzasadniania tych samych przekonań refleksyjnych”¹⁵.

Nie można jednak powiedzieć, że przekonania spontaniczne są usuwane bez żadnej racji; ponieważ stosunek myślenia jest stosunkiem poznawczym (podstawą przekonań jest stosunek intencjonalny myśli do świata), musi istnieć jakaś przyczyna powodująca, że podmiot myśli coś innego. Póki jednak tak się nie stanie, nie ma podstaw do kwestionowania przekonania spontanicznego (co oczywiście nie implikuje jego prawdziwości – przekonanie spontaniczne może być trwałe, choć jego przedmiotem jest sytuacja fikcyjna)¹⁶. Tak więc dopiero przekonania refleksyjne (powstające gdy pomy-

¹⁴ Por. *O zasadności*, s. 56. Autor dalej wskazuje, że powiązanie przekonań refleksyjnych ze spontanicznymi może mieć charakter bardzo pośredni: „łańcuch pośrednich przekonań refleksyjnych może być bardzo długi; przy czym owe przekonania mogą mieć charakter potencjalny, a definicja, ze względu na długość łańcuchów przekonań, mieć będzie charakter rekurencyjny”.

¹⁵ Tamże, s. 57.

¹⁶ „Większość nabytych w życiu przekonań spontanicznych nigdy nie jest kwestionowana. [...] Potrzeba ta [kwestionowania przekonań wcześniej nabytych] pojawia się najczęściej wówczas, gdy ktoś kwestionuje nasze przekonania. [...] Sprawdzamy też nasze przekonania, gdy spotykamy się z opisami przeżyć, stanów, zdarzeń, odmiennych od tych, których sami doświadczamy w podobnych okolicznościach” (tamże, s. 59).

ślano coś innego) wymagają uzasadnienia. Jest to teza krytycyzmu umiarkowanego, wskutek wielości przekonań refleksyjnych trudna do spełnienia. Zdaniem Koja kartezjański postulat krytycyzmu powszechnego (powszechnego wątpienia) jest niemożliwy do zrealizowania; „każde podważenie na serio jakiegoś przekonania zawsze dokonuje się ze względu na inne przekonania, także spontaniczne. Przy tym owe obalające przekonania nie muszą być w pełni świadome. Zasada radykalnego krytycyzmu jest sprzeczna z zasadą racji dostatecznej i zasadą ekonomii”¹⁷.

II. W części pierwszej artykułu przedstawiono Koja koncepcję przekonań. Teraz niektóre z powyższych twierdzeń poddam dyskusji, by wydobyć to, co w koncepcji Koja wartościowe, oraz wskazać, co należałoby, moim zdaniem, zmodyfikować.

1. PRZEKONANIA A MYŚLENIE

Pierwszą sprawą, którą trzeba poddać dyskusji, jest sprowadzenie przez Koja przekonania do aktu pomyślenia. Otóż wydaje się, że Koj wprowadza tu niepotrzebne pomieszanie pojęciowe. Jak wskazuje intuicja języka naturalnego, w języku polskim nie ma zwyczaju mówić o akcie przekonania – fraza „jestem przekonany, że” odnosi się raczej do stanu przekonania („nabrać przekonania”, „żywić przekonanie”). Za tą intuicją idą analizy przekonań dokonane przez W. Auerbacha czy T. Witwickiego¹⁸. Według tych autorów przekonanie jest rozciągającym się w czasie stanem umysłowym podmiotu, u którego początku jest punktualny akt uznania (stwierdzenia). Zatem przekonanie ma charakter raczej dyspozycji do zachowania się lub aktu (np. wypowiedzenia, stwierdzenia, etc). Wszyscy autorzy przedwojenni podkreślali, że na początku przekonania musi być akt uznania jakiegoś stanu rzeczy – w tym zgadzałoby się z intuicją Koja, że przedmiotem przekonania epistemicznego jest stan rzeczy, a nie zdanie (to ostatnie stanowisko głosił w latach sześćdziesiątych XX wieku L. Gumański¹⁹). Uznawanie stanu

¹⁷ Tamże, s. 58.

¹⁸ Por. W. Auerbach, *O wątpieniu*, [w:] *Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie*, Lwów 1931, s. 78-97; tenże, *O przypomnieniach*, „Przegląd Filozoficzny” 36 (1931), s. 107-147; W. Witwicki, *Psychologia*, t. I, Warszawa 1962; tenże, *Wiara oświeconych*, Warszawa 1959.

¹⁹ Por. L. Gumański, *Elementy sądu a istnienie*, [w:] tenże, *Istnienie i logika*, Toruń 2006, s. 9-142.

rzeczy za istniejący jest aktem zapoczątkowującym stan przekonania. Ze względu na to, że owo uznawanie odnosi się do istnienia przedmiotu (stanu rzeczy), ma ono charakter niestopniowalny (nie można uznać obiektu za istniejący w jakimś stopniu). Uznaje się, że jest tak a tak (odpowiednik sądów twierdzących) lub tak a tak nie jest (dla sądów negatywnych). Oczywiście, gdy brak jest dostatecznych podstaw do uznania, można powstrzymać się od uznania, ale wówczas nie powstaje nowe przekonanie (chyba że owo powstrzymanie od uznania zostało skonstatowane, stając się początkiem meta-przekonania o braku przekonania w jakiejś sprawie). Często, zamiast mówić o uznaniu stanu rzeczy, mówi się o uznaniu zdania za prawdziwe (właściwie powinno się powiedzieć: uznanie sądu wyrażonego przez zdanie za prawdziwy!) jako początku przekonania. Wydaje się, że może zachodzić jedna i druga sytuacja: czasem, najczęściej spontanicznie, np. w spostrzeżeniu, dokonujemy bezpośrednio uznania stanu rzeczy za istniejący, czego rezultatem jest sąd spostrzeżeniowy (będący wyrazem nabycia przekonania spontanicznego), czasem może to uznanie zachodzić w sposób pośredni, gdy najpierw uznajemy sąd wyrażony przez zdanie za prawdziwy, a dopiero jakby potem uznajemy stan rzeczy stwierdzany przez zdanie za istniejący; taką sytuację można by nazwać – przekonaniem nabytym w sposób refleksyjny. Ważne jest, i to podkreślają wszyscy autorzy, że nie można (na serio) wydawać sądów fałszywych.

Warto tu zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Otóż w pewnym miejscu wywodów Kojy w *Problemach semiotyki logicznej* (s. 382) pojawia się uwaga, utożsamiająca sądzenie z przekonaniem („z bezrefleksyjnym przekonaniem, czyli przedrefleksyjnym sądzeniem aktualnym”). Można na jej podstawie uznać chyba fakt, że Koj po prostu utożsamiał akt wydania sądu z nabywaniem przekonania (w języku Kojy: aktem przekonania spontanicznego). Z drugiej strony sprowadzenie przekonania do myślenia (werbalnego) jest zawężeniem zakresu pojęcia przekonanie²⁰; przekonania nie muszą być

²⁰ „Zarówno przekonanie jak stwierdzanie wymaga podłoża intencjonalnego. Podczas gdy w przypadku przekonania podłożem to może być przedstawienie, ale nie musi, bo mogą być żywione przekonania, które są aktualnie pozbawione podłoża w postaci przedstawienia, to stwierdzanie wymaga jako niezbędnego podłoża intencjonalnego myślenia o czymś. Myślenie o czymś jest, zdaniem Reinacha, zawsze odziane w szatę słowną, spełniane „punktualnie”, w swej budowie zupełnie niezawisłe od tego, do jakiego rodzaju przedmiotu się odnosi, i ze swej istoty nienależne. [...] Stwierdzenie jest pewnym momentem pewnej całości, w którą wchodzi z drugiej strony «myślenie o» czymś. Jest wykluczone, aby przekonanie było ugruntowane na takim myśleniu o czymś” (R. Ingarden, *Wykłady lwowskie 1926-27*, [w:] tenże, *Studia z teorii pozna-*

chyba związane z „szatą werbalną”, czasem wręcz trudno jest przekonania wyrazić w sposób werbalny (np. przekonania obrazowe)²¹.

2. FORMALNA REKONSTRUKCJA POJĘCIA PRZEKONANIA

a) Jak już zwracano uwagę, pojęcie myślenia jest dla Koja pierwotne. Cała więc „architektura” określeń różnych rodzajów przekonań opiera się na tym „niedookreślonym” fundamentcie. Wiemy tylko, że myślenie jest reprezentowane przez predykat trójargumentowy, którego argumentami są: nazwa podmiotu myślącego, interwału czasowego i stanu rzeczy (sytuacji), to znaczy, że – zdaniem Koja – myślenie ma charakter procesu umysłowego jakiegось podmiotu, który to proces rozgrywa się w krótkim interwale czasowym, tak krótkim, że w żadnej części tego interwału nie dokonuje się myślenie o czymś innym, i który dotyczy jakiegoś stanu pozapodmiotowego. Spróbujmy opisać (w oparciu o wyżej streszczone uwagi Koja) myślenie za pomocą następujących kilku postulatów:

$$\exists v, t, p M(v, t, p)$$

Można tu zapytać (a odpowiedź byłaby chyba negatywna), czy dla Koja prawdziwa jest formuła następująca: $\forall t \exists p M(v, t, p)$?

$$M(v, t, p) \rightarrow \neg M(v, t, \neg p)$$

$$M(v, t, p) \wedge M(v, t, q) \rightarrow p \equiv q$$

$$\exists t_1 (t_1 > t) \wedge [M(v, t_1, M(v, t, p)) \rightarrow M(v, t, p)]$$

$$\neg [M(v, t, p) \wedge M(v, t, M(v, t, p))]$$

Ten ostatni postulat głosi, że nie jest tak, iż v myśli w danej chwili, że p , i zarazem myśli, że myśli, że p (w danej chwili podmiot nie może myśleć dwóch rzeczy naraz; chodzi o to, że introspekcja rozumiana jako *reflexio in actu exercito* jest nieaktową formą świadomości, towarzyszącą jej aktom –

nia, Warszawa 1995).

²¹ „Przekonania indywidualne mogą być utrwalone w postaci schematów poznawczych – tj. wyobrażeń prezentujących sytuacje, zdarzenia, ciągi możliwych działań, układy przestrzenne, itp. Schematy poznawcze to rodzaj mentalnych odpowiedników czegoś, co nazwiemy modelami poznawczymi. Te ostatnie to np. plany miast, diagramy ilustrujące dynamikę jakiegoś procesu... portrety pamięciowe... – wszelkie fizyczne reprezentacje obiektów lub zdarzeń. Sądy, które znalazły swój wyraz w akceptacji (jako podstawy myślenia lub działania) określonych schematów poznawczych lub określonych modeli poznawczych, nazwiemy sądami ikonocznymi” (R. Wójcicki, *Wykłady z logiki z elementami teorii wiedzy*, Warszawa 2003, s. 236).

myślenie zaś u Kojy rozumiane jest jako werbalne, związane z „wypowiedzeniem zdań”).

b) Definicje przekonania. Warunkiem koniecznym przekonania refleksyjnego jest to, że ono nie jest spontaniczne²². Z kolei podane rodzaje przekonania refleksyjnych różni to, że pierwsze ma charakter przekonania nabytego na bazie dostrzeżenia związku z innymi przekonaniem, podczas gdy drugi rodzaj to przekonanie quasi-spontaniczne. Gdy idzie o pierwsze (P_{ref1}), to pozostałe warunki jego definicji, czyli $\exists(t_1, t_2, q)(t_1 < t_2 < t \wedge P_s(v, t_2, q))$ oraz $\exists(t_1, t_2, t_3, q)(t_2 < t_3 \wedge P_s(v, t_3, (q \rightarrow p)))$ stwierdzają odpowiednio, że po tym, jak v myślał, że $\neg p$, nastąpiła chwila, gdy był on spontanicznie przekonany, że q , oraz, że po tej ostatniej chwili nastąpiła jeszcze chwila, gdy v dostrzegł (przekonał się spontanicznie) związek pomiędzy owym q a p ²³. Z kolei w (P_{ref2}) mamy przekonanie wyższego rzędu, gdyż w chwili t_2 przedmiotem myślenia podmiotu jest to, że on nie myślał, że nie- p w chwili wcześniejszej. Wydaje się jednak, że mówienie w przypadku P_{ref2} o przekonaniu refleksyjnym jest pewnym nadużyciem: jeśli podmiot wcześniej myślał, że $\neg p$, ale dzisiaj „całkowicie” o tym zapomniał i motywem myślenia dzisiejszego, że p nie jest w żadnej mierze zmianą przekonania, to on po prostu na nowo spontanicznie staje się przekonany, że p .

Z kolei warto przyrzeć się definicji przekonania potencjalnego. Wydaje się, że nie uwzględnia ona jednej rzeczy: jeśli dla żywienia przekonania potencjalnego, że p , potrzeba wyłącznie tego, by podmiot w całym okresie jego żywienia nie pomyślał, że $\neg p$, to trzeba uznać, że wszelkie np. sądy spostrzeżeniowe nabyte przed powiedzmy czterdziestu laty przeze mnie i potem całkowicie zapomniane są moimi przekonaniem potencjalnymi. Innymi słowy, definicja ta nie uwzględnia jednej rzeczy, której wymagamy od przekonania potencjalnych: zdolności ich do aktualizacji (w postaci wypowiedzenia się czy zachowania się)²⁴. Bez uwzględnienia tej zdolności wszystkie bez wyjątku

²² Widać to natychmiast, jeśli porównamy definicje (P_s) i (P_{ref1}) oraz (P_{ref2}). Zarówno w definicji (P_{ref1}), jak i (P_{ref2}), mamy człon $M(v, t, p) \wedge \exists t_1 [M(v, t_1, \neg p) \wedge t_1 < t]$. Tak więc $P_{ref}(v, t, p) \rightarrow M(v, t, p) \wedge \exists t_1 (M(v, t_1, \neg p) \wedge t_1 < t)$, a stąd i z (P_s) mamy, że $P_{ref}(v, t, p) \rightarrow \neg P_s(v, t, p)$.

²³ Koj podkreślał, że związek ten nie musi być natury logicznej, ale może być jakimś innym związkiem takim, że q wspiera zdanie p . Innymi słowy definiowane tu przekonanie refleksyjne polega na byciu przekonany co do p na podstawie dostrzeżenia związku między owym przekonaniem a innymi przekonaniem. Jeśli owe „inne” przekonania nie byłyby spontaniczne, mielibyśmy jeszcze inny typ przekonania refleksyjnego.

²⁴ Witwicki tak pisze o przekonaniach potencjalnych: „Mówiąc, że posiadam takie przekonania – niezaktualizowane – mam na myśli to, że i w tej chwili mam moc, zdolność, możliwość

sądy z przeszłości, szczególnie te, które są bez znaczenia dla podmiotu, a więc takie, że podmiot je pomyślał i równie szybko zapomniał, tak, że nigdy potem nie pomyślał on czegoś przeciwnego, byłyby jego przekonaniem potencjalnymi; takie stanowisko wydaje się niemożliwe do przyjęcia.

3. DYSKUSJA NAD ZASADNOŚCIĄ PRZEKONAŃ

Warto zauważyć, że poglądy Kojy na zasadność przekonania są w dużej mierze zbieżne z koncepcją, którą prezentuje I. Levi²⁵. Levi podkreśla, że nasze aktualne, obiegowe (*current*) przekonania nie wymagają jakiegos wstępnego uzasadnienia. Potrzeba uzasadnienia przekonania jawi się dopiero wówczas, gdy przedstawione są poważne wątpliwości przeciw uznawanemu sądowi. Ta koncepcja przeciwstawiana jest przez niego tzw. epistemologii dziedzictwa (*pedegree epistemology*), nakierowanej na ocenę wartości rezultatów poznawczych (np. epistemologii kartezjańskiego wątpienia)²⁶. Podobnie i Koj wskazuje, że zasadność przekonania opiera się na przekonaniach spontanicznych, których podstawą jest poznawczy związek ze stanami rzeczy.

i gotowość do tego, żeby przy odpowiednich innych warunkach zewnętrznych – przeżywać i te przekonania aktualnie, jako czynności sądenia... Przekonania potencjalne leżą niejako pod poziomem świadomości. W każdej chwili aktualizuje się z całego ich zapasu i wpływa nad poziom świadomości nieznaczna ich częśćka, związana jakoś z tym, co zajmuje środek mego pola uwagi”. Przekonania potencjalne pełnią poczwórną rolę: – kontrolują materiał zmysłowy: przekonanie potencjalne nie musi się aktualizować, aby nie dopuszczać pewnych spostrzeżeń niezgodnych z tymi przekonaniem; – dostarczają ogromnej ilości informacji kierujących myśleniem i zachowaniem się, chociaż wcale nie muszą się aktualizować; – porządkują nabywanie nowych informacji według wiedzy wcześniej nabytej (według zasady niesprzeczności); – wyświetlają to, co się dzieje nad poziomem świadomości i w jej centrum. Por. W i t w i c k i, *Wiara oświeconych*, s. 53.

²⁵ Por. I. L e v i, *Mild Contraction. Evaluating Loss of Information due to Loss of Belief*, Oxford 2004; E. O l s s o n, *The pragmatism of Issac Levi*, [w:] *Knowledge and Inquiry: Essays on the pragmatism of Issac Levi*, ed. E. Olsson, Cambridge 2006.

²⁶ „W danym czasie kiedy *X* nie ma żadnych wątpiwości co do tego, że Hussain ma broń masowego rażenia, *X* nie ma żadnej potrzeby uprawomocnienia swego pełnego przekonania, że Hussain ma taką broń. Przynajmniej *X* nie potrzebuje uprawomocnić swego przekonania przed sobą. Jednak według epistemologii kartezjańskiej, aktualne przekonania *X*-a wymagają uprawomocnienia przed *X*-em. Obecne przekonania nie wymagają uprawomocnienia. To nie znaczy, że samokrytyczne indywidua nie powinny koncentrować się w ogóle na takim uprawomocnieniu. Chodzi o to, że zakres takiego wymogu uprawomocnienia jest bardziej ograniczony niż wielu epistemologów myśli. Uprawomocnienie jest wymagane jedynie wówczas gdy oferowana jest zmiana przekonania. Czasem badacz potrzebuje uprawomocnienia dla dokonania zmiany lub uprawomocnienia programu dla przeprowadzenia zmian w odpowiedzi na bodziec zewnętrzny”; por. L e v i, *Mild Contraction*, s. 2-3.

Dopiero przekonania refleksyjne, których podstawą jest pomyślenie, że nie-*p*, winny być uzasadnione (a takie pomyślenie dokonuje się, jak wskazywał Koj w cytowanym wyżej fragmencie, np. gdy ktoś kwestionuje nasze przekonania czy wtedy, gdy spotykamy się z opisami stanów, zdarzeń, odmiennych od tych, których sami doświadczamy w podobnych okolicznościach).

Podsumujmy powyższe uwagi. Rozważania profesora Koja dotyczące przekonań odznaczają się pewną oryginalnością. Autor zaproponował koncepcję różniącą się od dość powszechnie przyjmowanego spojrzenia na naturę przekonań. Są to raczej rozważania z zakresu ontologii (psychologii) przekonań, nie zaś ich logiki. Podstawowym pojęciem przy analizie przekonań jest pojęcie myślenia werbalnego i z nim ściśle związane pojęcie przekonania spontanicznego; racją epistemologiczną takiego opisu natury przekonań jest koncepcja zasadności przekonań spontanicznych. Nie wymagają one uzasadnienia (należałoby zbadać, jak owa koncepcja ma się np. do Ajdukiewicza koncepcji uzasadnienia bezpośredniego), o ile nie zostaną poważnie zakwestionowane (nie staną się przekonaniem refleksyjnym).

BIBLIOGRAFIA

- A u e r b a c h W.: O wątpieniu, [w:] Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, Lwów 1931, s. 78-97.
- O przypomnieniach, „Przegląd Filozoficzny” 36 (1931), s. 107-147.
- K o j L.: Myślenie a przekonanie, „Folia Societatis Scientiarum Lublinensis” sectio A-D9/10, suppl. 1969/70; przedruk w: L. K o j, Myśl i znak, Białystok 1990, s. 80-84.
- O zasadności przekonań, [w:] Fragmenty filozoficzne ofiarowane Henrykowi Hiżowi, Warszawa 1992, s. 49-60.
- Problemy semiotyki logicznej, Warszawa 1990.
- L e v i I.: Mild Contraction. Evaluating Loss of Information due to Loss of Belief, Oxford: Clarendon Press 2004.
- W i t w i c k i W.: Wiara oświeconych, Warszawa 1959.

SOME REMARKS ON THE LEON KOJ'S CONCEPTION OF BELIEFS

S u m m a r y

Professor Leon Koj presented his views on the nature of beliefs in some his papers. This article refers and discusses some main theses of Koj's conception of belief. Koj treated beliefs as a kind of thinking and stressed a role of spontaneous beliefs a base of knowledge. This kind of belief does not require a justification until a change in belief is on offer.

Summarised and translated by Marek Lechniak

Słowa kluczowe: myślenie, przekonanie, zasadność przekonań.

Key words: thinking, belief, justification of belief.

Information about Author: MAREK LECHNIAK, Ph.D. – Chair of Logic, Faculty of Philosophy,
John Paul II Catholic University of Lublin; address for correspondence: Al. Raławickie 14,
PL 20-950 Lublin; e-mail: lechmar@kul.lublin.pl